

*Rozważania
na drózkach Pana Jezusa
w Kalwarii Zebrzydowskiej
w miesiącu czerwcu*

Intencja i modlitwa przed rozpoczęciem drózek

Modlitwa: Wejrzyj łaskawie, prosimy Cię Panie, na rodzinę Twoją, za którą Pan nasz Jezus Chrystus nie zawahał się oddać się w ręce oprawców i wycierpieć mękę krzyżową. Który z Tobą żyje... (kolekta z Wielkiego Czwartku).

Modlitwa: Wszechmogący wieczny Boże, daj nam tak rozważać tajemnice Męki Pańskiej, abyśmy zasłużyli dostąpić przebaczenia. Przez tegoż Pana... (kolekta z Wielkiego Wtorku).

Modlitwa: Wejrzyj łaskawie, prosimy Cię, Panie, na rodzinę Twoją, za którą Pan nasz Jezus Chrystus nie zawahał się oddać się w ręce oprawców i wycierpieć mękę krzyżową. Który z Tobą żyje... (kolekta z Wielkiego Czwartku).

Stacja I

Kaplica św. Rafała [1]

Pan Jezus powiedział, że jest drogą, światłem i życiem. Te piękne słowa są wyrazem głębokiej tajemnicy wcielenia Pańskiego i wszystkich konsekwencji z nim związanych. Nasze odkupienie, uświęcenie i zbawienie są możliwe tylko i wyłącznie przez Pana Jezusa Chrystusa i w Panu Jezusie Chrystusie, jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Odbywa się to w sposób rzeczywisty, ale mistyczny, to znaczy tajemniczy, poprzez udział w boskich zasłu-

gach Chrystusa i wzrost w Jego łasce, której On jest dla nas źródłem. Jest to cel całego chrześcijańskiego życia – życia uczniów Chrystusa; temu celowi służą sakramenty, liturgia, kaznodziejstwo, pobożne praktyki religijne. Do tych ostatnich należą m.in. rozważanie tajemnic żywota Chrystusowego oraz pokutno-dziękczynne pielgrzymowanie, które dziś rozpoczęliśmy w kalwaryjskim sanktuarium pasyjnym.

Oto więc sens naszego wejścia na pątniczy szlak: przez rozważanie tajemnic życia, boleści i chwały naszego Pana Jezusa Chrystusa, za pomocą modlitwy i pokuty jeszcze bardziej zjednoczyć się z naszym umiłowanym Zbawicielem, który jest naszą drogą, prawdą i prawdziwym życiem.

Stacja II

Kaplica pożegnania [7]

Pan Jezus jest i pozostanie największą tajemnicą i zagadką historii ludzkości, bowiem łączy On w swojej osobie dwie natury: boską i ludzką. Każdy z nas stanowi odrębną, indywidualną osobę, skutek złączenia jego konkretnej duszy z konkretnym ciałem. Pan Jezus był dokładnie takim samym człowiekiem jak my, to znaczy posiadał ludzkie ciało ożywione ludzką duszą, jednakże w Jego przypadku nie zaszło powstanie ludzkiej osoby, gdyż osobą Chrystusa jest samo Słowo Boże, druga Osoba Trójcy Świętej, przez co Pan Jezus jest zarówno człowiekiem, jak i Bogiem.

Brak wiary zaślania niewierzącym bóstwo Pana Jezusa; z kolei w nas wiara i praktyka religijna mogą w pewnym sensie przyzwyczaić nasze spojrzenie do bóstwa Pana Jezusa – i to do tego stopnia, że niejako zapominamy, iż był On najprawdziwszym człowiekiem. Takie przejawione spojrzenie stanowiło sedno herezji monofizytów, dla których człowieczeństwo i męka Chrystusa były tylko pozorne. A przecież sam Chrystus szczylił się tytułem Syna Człowieczego, wciąż podkreślał swoje człowieczeństwo, a wobec nadchodzącej męki i śmierci odczuwał najnaturalniejsze odczucia ludzkie w postaci smutku, lęku i trwogi. Jeśli chcemy odpowiednio rozważać niesłychaną miłość Najświętszego Serca Jezusowego w Jego męce, miłość do Boga Ojca oraz do grzeszników, trzeba nam wpieryw uzmysłowić sobie najprawdziwsze człowieczeństwo Chrystusa w trakcie Jego męki.

Serce Jezusa, Syna Ojca Przedwiecznego, zmiłuj się nad nami!

Stacja III

Kościół Grobu Matki Bożej [8]

Tak więc Jezus Chrystus cierpiał jako Bóg-człowiek. Wprawdzie – wbrew temu, co zarzucają nam muzulmanie – nie twierdzimy, że to Bóstwo Chrystusa cierpiało (byłoby to zresztą niemożliwe), cierpiało natomiast Jego człowieczeń-

stwo, jednak skoro Chrystus jest Bogiem, a cierpienia przypisuje się osobie, można i należy twierdzić, że cierpiał sam Bóg. W ten sposób prawdziwe cierpienia Chrystusa miały wartość boską, nieskończoną. Tymczasem żyjemy w epoce, w której wojujący ateizm, praktyczny agnostycyzm, a nawet letnie chrześcijaństwo skłaniają umysły do postrzegania cierpienia jako egzystencjalnego absurdu. Dzięki naszej wierze w Zbawiciela wiemy jednak, że tak nie jest, że każdy z nas może ofiarować swoje cierpienia wraz z Chrystusem, nadając im, dzięki zasługom Odkupiciela, wartość zbawienią. Prawda ta wyraża nawet podstawę dogmatu „świętych obcowania”, czyli współuczestnictwa w zasługach innych osób w stanie łaski uświęcającej.

Należy przy tym pamiętać, że największym po Chrystusie przykładem dobrowolnej akceptacji cierpienia, złączonego z Chrystusem i ofiarowanego Bogu, jest Matka Boża Bolesna. Heroizm tej najbardziej kochającej z matek wznosił się do szczytów wewnętrznej akceptacji woli Bożej wobec okrutnej męki Jej Syna. Prośmy więc Maryję o wyjednanie nam łaski męstwa w naszych mniejszych i większych cierpieniach, abyśmy ofiarując je Panu Jezusowi wypełnili również i naszą, przewidzianą przez Boga rolę w dziele odkupienia nas samych i naszych bliźnich.

Serce Jezusa, w łonie Matki Dziewicy przez Ducha Świętego utworzone, zmiłuj się nad nami!

Stacja IV

Ogrójec [9]

Akceptacja cierpienia, o której przed chwilą była mowa, jest dla nas rzeczą trudną; jej uwidocznienie w duszy świadczy o zaawansowanej cnotcie i ściślejszym zjednoczeniu naszej woli z wolą Bożą. Sama jednak akceptacja nie oznacza braku wstrętu czy zniechęcenia, braku lęku, braku buntu naszej natury przed cierpieniem. Najlepszym tego przykładem jest sam Pan Jezus, którego człowieczeństwo dało w Ogrójcu pełny wyraz ludzkich odczuć przed zbliżającą się męką i śmiercią. Konanie Pana Jezusa jest jednym z najlepszych dowodów, jak bardzo ludzka jest nasza religia i jak daleko Zbawiciel posunął się w dzieleniu z nami naszego człowieczeństwa: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci” (Mt 26, 38), „Ojcze, jeśli chcesz, zabierz od mnie ten kielich” (Łk 22, 42), „I stał się pot jego jak krople krwi” (Łk 22, 44), jak zaświadcza ewangeliści.

Miłosierne Serce Jezusa, odczuwając smutek i trwogę, dało nam przy tym przykład przewyciężenia samego siebie w imię woli Bożej: „wszakże nie moja wola, ale Twoja Ojcze niech się stanie” (Łk 22, 42) odpowiada Chrystus na swój lęk przed śmiercią. Ileż osób, idąc za tym przykładem męstwa Chrystusowego, spełniło wolę Bożą, osiągnęło świętość i wiekuiste szczęście! Zaiste, wobec tak skutecznego

i owocnego przykładu dusza letnia, małostkowa, schlebająca własnemu *ego* w imię ludzkiej roztropności – a tak naprawdę uciekająca od cząstki swego cierpienia przewidzianego dlań przez Opatrzność – nie będzie miała na sądzie ostatecznym żadnej wymówki!

Serce Jezusa, ze Słowem Bożym istotowo zjednoczone, zmiłuj się nad nami!

Stacja V

Kaplica pojmania [10]

Chrystus zapowiada zdradę swego ucznia, swego apostoła, którego chwilę wcześniej wyświęcił na kapłana i biskupa. Pan Jezus ukazuje w ten sposób swoją wiedzę o przyszłości, której zresztą nie zamierza zmieniać. Gdy zdrajca Judasz przybywa ze strażnikami gotowymi pojmać jego Mistrza, ci na słowa Chrystusa „To ja jestem” cofają się i padają na ziemię. Pan Jezus daje się więc pojmać całkowicie dobrowolnie – wiedział, czyja zdrada Mu zagraża – i wykazał nadprzyrodzoną moc w stosunku do swych oprawców, pokazując, że mają nad Nim władzę tylko o tyle, o ile On sam im na to przyzwoli. Można nawet powiedzieć, że Pan Jezus na początku swej męki dał w ten sposób kolejne dowody swego Bóstwa w postaci Bożej wszechwiedzy i wszechmocy.

Dlaczego więc Bóg daje się dobrowolnie pojmać i umęczyć? Oto pytanie, kryjące tajemnice świętości! Chrystus dobrowolnie idzie na mękę w celu realizacji woli Bożej, dopustu Bożego. Serce Jezusa jest przede wszystkim więźniem Bożej woli, Bożej miłości i woli raczej dać się okrutnie pojmać niż zdradzić tę miłość; woli śmierć krzyżową niż odrzucenie woli Bożej! Jest to głęboka lekcja akceptacji cierpienia, dopustów Bożych; lekcja chrześcijańskiej postawy wobec niesprawiedliwości, która nas otacza i której doświadczamy. To nie znaczy, że nie mamy prawa bronić się przed zagrożeniami czy nieprzyjacielem – ale zważmy, że to sam Bóg, dobrowolnie pojmany, uczy nas przestrzegać przede wszystkim woli Bożej i przyjmować Boże dopusty.

Owszem, z pewnością łatwiej jest mówić o akceptacji cierpienia czy ją rozważać niż rzeczywiście akceptować osobiste doświadczenia krzyża. Dlatego prosimy przy tej stacji o łaskę wiernego naśladowania Chrystusa w każdej woli i dopustach Bożych w naszym życiu.

Serce Jezusa, nieskończonego majestatu, zmiłuj się nad nami!

Stacja VI

Most na Cedronie [13]

Nazwa stacji, przy której się teraz znajdujemy, nawiązuje do przekazu o znęcaniu się przez straż nad Panem

Jezusem w trakcie drogi z Ogrójca do arcykapłanów (do czego nawiązuje m.in. Psalm 109), przy okazji przekraczania Cedronu. Wrzucony do wody, ciągnięty łańcuchami po kamieniach Chrystus jest Bogiem, który przed chwilą dał się pojmać swoim oprawcom, wiedząc, jaki ogrom boleści spotka Jego człowieczeństwo. Z drugiej strony cierpienie Pana Jezusa zapowiada strumienie łask, które spłyną na całą ludzkość, z których również i my skorzystaliśmy i pewnie nie raz jeszcze w życiu skorzystamy. Pomni na mękę naszego Zbawiciela, prosimy Boga o coraz wierniejsze wykorzystywanie łask, które tak boleśnie, a zarazem obficie nam wyjednał!

Serce Jezusa, świątynio Boga, zmiłuj się nad nami!

Stacja VII

Brama Wschodnia [14]

Wydarzenia męki Pańskiej mają nie tylko charakter wynagradzająco-odkupieńczy; wyrażają one również to, co dzieje się w duszach, gdy te wybierają grzech albo nawrócenie. Brama Wschodnia, do której dotarliśmy, wyobraża wejście Zbawiciela do Jerozolimy. Miasto to jeszcze kilka dni wcześniej zgotowało Chrystusowi triumfalny, królewski ingres. Teraz, kiedy Króla Świata jest prowadzony jak złoczyńca, bity i poniżany, zdają się triumfować moce piekielne. Jak szalona jest zmienność ludzka, która dziś obwołuje Chrystusa Mesjaszem, deklamując: chwała Tobie, Chrystusie Królu,

a jutro woła o Jego ukrzyżowanie! Jakże szalona potrafi być wola ludzka, która raz gotowa jest szczerze służyć Bogu – Chrystusowi Królowi – a następnego dnia gotowa jest tego samego Boga ciężko obrazić!

Nawróć nas Panie, a nawróceni będziemy (Lm 5, 21)!

Serce Jezusa, przybytku Najwyższego, zmiłuj się nad nami!

Stacja VIII

Dom Annasza [19]

W czasie męki Chrystusa Annasz nie był już najwyższym kapłanem – władzę po nim przejął Kajfasz, jego zięć. Jako jeden z najważniejszych członków Sanhedrynu Annasz miał jednak ogromną odpowiedzialność w skazaniu Pana Jezusa na śmierć, co pokazuje m.in. fakt, że najpierw zaprowadzono Pana Jezusa właśnie do Annasza. Wprawdzie to nie on ostatecznie zdecydował o losie Zbawiciela, nie mając już autorytetu najwyższego kapłana – i dlatego Pan Jezus nie odpowiadał na jego pytania – jednak on i jego świta dołożyli swoją porcję obelg, szyderstw i szykan.

Co miałyby sobie pomyśleć rodzic, którego winy sprowadziłyby na jego własne dziecko taki los? A to przecież z powodu naszych grzechów Chrystus jest teraz tak poniżany. Jeśli nie rozumiemy, że nasze grzechy są dla Boga obelgami, to rozważmy, co przeżywa Pana Jezusa u Annasza, bo

to dobitnie pokazuje, czym w swej istocie są nasze grzechy wobec Pana Boga.

Serce Jezusa, domie Boży i bramo niebios, zmiłuj się nad nami!

Stacja IX

Dom Kajfasza [22]

To arcykapłan Kajfasz był tym, który przekonał Żydów, że „lepiej jest, aby jeden człowiek umarł za lud” (Jn 11, 50). Św. Jan ewangelista objaśnia, że „nie powiedział tego sam z siebie, ale będąc najwyższym kapłanem roku tego, prorokował, że Jezus miał umrzeć za naród; i nie tylko za naród, ale żeby synów Bożych, którzy byli rozproszeni zgromadzić w jedno” (Jn 11, 51–52). Przedziwna jest moc Boża, która może przeprowadzać swoje plany wykorzystując nawet grzechy ludzkie!

Nie oznacza to jednak, że Kajfasz jest bez winy. Wręcz przeciwnie, jego odpowiedzialność jest właśnie największa: Pan Jezus potwierdza przed nim swoją mesjańską misję i swoje bóstwo i to właśnie z tego powodu Kajfasz skazuje Go na śmierć. Przypomnijmy sobie to wydarzenie: po wszystkich zeznaniach fałszywych świadków, niedających podstaw do zgładzenia Chrystusa, Kajfasz jako arcykapłan pyta: „Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abys nam powiedział, czyś ty jest Chrystus, Syn Boży?”. Pan Jezus odpo-

wiada: „Tyś powiedział. Wszakże powiadam wam: Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy mocy Bożej, i przychodzącego w obłokach niebieskich” (Mt 26, 63–64). Tą odpowiedzią Pan Jezus potwierdził wobec żydowskich kapłanów nie tylko to, że jest prawdziwym Mesjaszem, ale używając określenia „siedząc po prawicy mocy Bożej” wyznał swe bóstwo. Sanhedryn zresztą bardzo dobrze rozumiał sens wypowiedzi Pana Jezusa, krzycząc, że zbluźnił, zaś Pilatowi kapłani powiedzą, że „według Zakonu powinien umrzeć, bo się synem Bożym czynił” (Jn 19, 7). Jest to też powód, dla którego zarówno tamci Żydzi oraz ci wszyscy, którzy utrzymują słuszność tej decyzji Sanhedrynu, są winni grzechu bogobójstwa.

Ale czy i my sami nie jesteśmy winni śmierci Pana Jezusa przez nasze ciężkie grzechy, skoro na ich wynagrodzenie potrzeba było śmierci Boga-Człowieka?

Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości, zmiłuj się nad nami!

Stacja X

Ratusz Piłata [24]

Piłat to ówczesny sprytny i skuteczny karierowicz, do tego – być może – także dość zaradny rzymski zarządca. Mimo swego sceptycyzmu jest nawet skory dostrzec prawdę, uznać sprawiedliwość, wszak wyznał publicznie: „Ja żadnej

winy w nim nie znajduję” (Jn 18, 38). Wręcz zląkł się, gdy Żydzi podali prawdziwy powód potrzeby zgładzenia Pana Jezusa – „bo się Synem Bożym uczynił” (Jn 19, 8). Zaczęło się w nim budzić rzymskie poczucie sprawiedliwości i zdrowej bojaźni wobec bóstwa. Począł się dopytywać Chrystusa o Jego rodowód – na to jednak nie dostał odpowiedzi, gdyż nie był godny poznania tajemnicy Trójcy Świętej. Dostał za to, już od ubiczowanego Zbawiciela, odpowiedź bardziej przyziemną, trafiającą w sedno sumienia rzymskiego żołnierza: „Nie miałbyś żadnej mocy nade mną, gdyby ci z góry nie było dane. Dlatego, który mnie tobie wydał, większy grzech ma” i w konsekwencji „odtąd Piłat starał się go wypuścić” (Jn 19, 11–12). Tak więc sceptyk i karierowicz uznał nie tylko niewinność, ale i nadzwyczajną prawość oskarżonego. Piłat stał nawet u samego progu tajemnicy bóstwa Chrystusa. Kilka godzin później, już pod krzyżem, inny rzymianin przekroczył ten próg, wyznając wiarę w Syna Bożego; Piłat natomiast zląkł się żydowskich pogroźek, umiłował swoją karierę bardziej od prawdy i dlatego wydał Pana Jezusa na najokrutniejszą ze wszystkich śmierci.

Chrystus został „umęczon pod ponckim Piłatem”, o czym Kościół przypomina nam co niedzielę, aby podkreślić fakt, że ów rzymski prokurator dostrzegł prawdę, ale nie chciał w zgodzie z nią postąpić. Niech będzie to dla nas przypomnieniem i przestrożą, że na nic nie zda się nam na-

sza wiara, jeśli we własnym życiu czynem nie umiłujemy prawdy.

*Serca Jezusa, sprawiedliwości i miłości skarbnico,
zmiłuj się nad nami!*

Stacja XI

Pałac Heroda [26]

Herod to uosobienie autorytetu bez godności, władzy bez prawości, berła bez majestatu. Herod to zabójca św. Jana Chrzciciela. Herod to cudzołózca. Herod to wcielenie nieczystości. Herod to w końcu obraz naszej duszy, jeśli damy się zaślepić swoim namiętnościami, zagłuszając w sobie sumienie i odrzucając Boże przykazania.

Chrystus przed Herodem milczy. Cóż człowiek nieczysty mógłby usłyszeć od Boga, jeśli nie wezwanie do pokuty? Ale to wezwanie Herod już usłyszał od św. Jana Chrzciciela; jaka była jego haniebna odpowiedź, dobrze wiemy. Odrzucił Boże wezwanie, utopił je we krwi niewinnego, podobnie jak jego ojciec utopił Boże wezwanie do uczczenia narodzin Zbawcy Izraela we krwi judzkich niewiniątek.

Mówi się jednak, że narody mają takich władców, na jakich zasługują. Czy pragniemy, aby władali nami władcy święci, tacy jak św. Stefan, Edward czy Ludwik? Nie dajmy w takim razie nieczystości zawładnąć naszymi sercami ani domostwami!

Serca Jezusa, dobroci i miłości pełne, zmiłuj się nad nami!

Serce Jezusa, cnót wszelkich bezdenna głębino, zmiłuj się nad nami!

Stacja XII

Gradusy – Święte Schody [25]

Św. Helena, matka cesarza Konstantyna, na początku IV w. odnalazła oraz zabezpieczyła w Ziemi Świętej główne relikwie związane z życiem Zbawiciela. Część relikwii męki Pańskiej sprowadziła do Rzymu i umieściła w specjalnej kaplicy przy swojej cesarskiej rezydencji. Po śmierci Heleny jej syn przekształcił ten pałac wraz z kaplicą w bazylikę św. Krzyża Jerozolimskiego. Helena przywiozła również z Jerozolimy „Święte Schody”, czyli stopnie, po których Pan Jezus w Wielki Piątek szedł do pretorium Piłata. Zostały one umieszczone w pobliżu rezydencji papieskiej na rzymskim Wzgórzu Laterańskim. Od niepamiętnych czasów pielgrzymi udający się do Rzymu pobożnie na kolanach wchodzą po tych schodach, oddając w ten sposób cześć męce Zbawiciela. Kościół, jako dobrotliwa Matka, zezwolił na stawianie w pewnych miejscach replik „Świętych Schodów”, udzielając nawiedzającym je pielgrzymom takie same odpusty, co za przejście świętymi schodami w Rzymie.

W kalwaryjskich gradusach, pochodzących z ok. 1630 r., umieszczono relikwie świętych, a także z miejsc w Ziemi Świętej; relikwie te można ze czcią całować.

Serce Jezusa, wszelkiej chwały najgodniejsze, zmiłuj się nad nami!

Stacja XIII

Kaplica włożenia krzyża [27]

Pan Jezus zostaje niesłusznie na śmierć skazany. W istocie to nasze grzechy skazują Go na drogę krzyżową, ekspiację i zadośćuczynienie Bogu. Pan Jezus nie tylko nie broni się przed cierpieniem krzyża, ale – zaakceptowawszy w Ogrójcu wolę Ojca – przyjmuje narzędzie swej tortury z miłością do Boga i grzeszników.

O niewdzięczności ludzka, ślepa na przykład największego męstwa, szlachetności i miłości! Ileż to razy będę jeszcze łamał moje przyrzeczenia chrztu świętego, gdzie przecież wyrzekłem się grzechu, Szatana i wszystkich dzieł jego? Ile jeszcze przez mnie Pan Jezus będzie cierpiał na swej drodze krzyżowej?

Serce Jezusa, aż do śmierci posłuszne, udziel nam łaski ewangelicznego zaparcia się nas samych i przyjęcia naszych codziennych krzyży wedle woli Twojej!

Serce Jezusa, królu i celu serc wszystkich, zmiłuj się nad nami!

Stacja XIV

Kaplica pierwszego upadku [28]

Często podaje się upadki Chrystusa jako przykład do powstawania z grzechów, jako zachętę do wytrwania na drodze do świętości. Jest to głęboka lekcja życia duchowego; pamiętajmy przy tym, że Chrystus, choć sam bez grzechu, upadł fizycznie; został zmiażdżony przez krzyż, choć jest Bogiem. Dlatego oprócz zachęty do powstawania z grzechów Jego upadki oraz powstawanie do dalszego dźwignia krzyża są dla nas również pięknym przedmiotem kontemplacji Jego niewymownej miłości. Wyobraźmy sobie ten pierwszy upadek: wyczerpany Chrystus upada pod krzyżem, który brutalnie przygniata Go do ziemi; kamienie kaleczą Jego święte, obolałe ciało. Otoczony przez szyderców, bezsilny Zbawiciel leży w niesamowitym bólu i cierpieniu. Oto dzieło naszych grzechów! Oto dowód Jego ku nam miłości! Jak odpowiem tak miłującemu mnie Panu Jezusowi?

Serce Jezusa, w którym są wszystkie skarby mądrości i umiejętności, zmiłuj się nad nami!

Stacja XV

Kaplica Serca Maryi [29]

Najświętszej Maryi Pannie, a zwłaszcza Jej Sercu w czasie drogi krzyżowej, można przypisać te jakże wymow-

ne słowa z lamentacji proroka Jeremiasza: „O wy wszyscy, którzy idziecie przez drogę; patrzcie i spójrzcie, jeśli jest boleść jako boleść moja!” (Tr 1, 12). Wszak miecz przepowiedziany przez Symeona w świątyni przeszył wówczas Serce Maryi, miecz niezmiernego bólu, który odczuła ta najbardziej kochająca z matek, gdy ujrzała skatowanego Jezusa, swego najukochańszego Syna, podczas drogi krzyżowej.

Matko, coś miłości zdrojem, przejmij mnie cierpieniem swoim, abym boleć z Tobą mógł. Matko święta, srogie rany, które zniósł Ukrzyżowany, wyryj mocno w duszy mej. Spraw, niech żyję Zbawcy zgonem, na mém sercu rozżaloném, Jego ból wycisnąć racz.

Serce Jezusa, w którym mieszka cała pełnia Bóstwa, zmiłuj się nad nami!

Stacja XVI

Kaplica Cyreneusza [30]

Szymon z Cyreny pomagał nieść krzyż Panu Jezusowi. Zaszczytna to misja – nie dostąpił jej Piotr, który zarzekał się jeszcze kilka godzin wcześniej, że dla Chrystusa uczyni wszystko. Zarzekanie się jest mocno zakorzenione w polskiej mentalności – późniejsze uciekanie od odpowiedzialności również. Nasze serca pałają równie żarliwie jak serce Piotra, jednak nasza wola jest niestała, boi się wyrzeczeń i dłuższych wysiłków.

Tymczasem tak naprawdę to Jezus Chrystus pomagał Szymonowi z Cyreny nieść jego własny krzyż. Przecież przez grzech Adama, przez nasze grzechy to właśnie my zasłużyliśmy na śmierć wieczną oraz na kary doczesne. Pan Jezus stał się ofiarą w naszym zastępstwie, wziął na siebie nasze winy, wziął na siebie nasze krzyże; nam pozostało wiernie i dzielnie Mu towarzyszyć, niosąc o ileż lżejszą część naszego krzyża!

Wymigiwanie się od drobnych cierpień, wyrzeczeń, od codziennych rutynowych obowiązków, od wytrwania mimo zniechęcenia jest oznaką małostkowości i niedojrzałości duszy. Prośmy więc Serce Jezusa, aby dokonało w naszych sercach tej samej przemiany duchowej co w sercu Piotra; abyśmy byli nie tyle od czasu do czasu ochotnego, ale zawsze wytrwałego serca!

Serce Jezusa, w którym sobie Ojciec dobrze upodobał, zmiłuj się nad nami!

Stacja XVII

Kaplica św. Weroniki [31]

Szymon z Cyreny i św. Weronika uczą nas głębokiej, choć tajemniczej prawdy: nasze terażniejsze postawy duchowe mają mistyczny wpływ na mękę Pańską. Grzesząc, dodajemy cierpień Panu Jezusowi, zaś czyniąc dobro nadprzyrodzone – niesiemy Zbawicielowi ulgę. Czasem rozpa-

lona modlitwą czy rozmyślaniami dusza wzdycha „O, gdybym mogła być obecna w tamtych czasach przy żłóbku betlejemskim, w Nazarecie, w Jerozolimie, na Golgocie, zrobiłabym to i tamto!”. Mogą to być zbożne pragnienia duszy gorliwej, mogą to być próżne marzenia duszy porywczej, ale prawda jest taka, że Pan Bóg daje nam możliwość mistycznego uczestnictwa w tajemnicach życia Zbawiciela, możliwość mistycznej adoracji Dzieciątka Jezus w żłóbku, mistycznej obecności na górze Tabor, mistycznego wytarcia twarzy Jezusowej jak to uczyniła św. Weronika. Od naszej dobrej woli, od naszej postawy, od naszych czynów zależy, czy rzeczywiście otrzymamy twarz Jezusową przez nasze uczynki miłosierdzia, czy np. przez nasze publiczne wyznanie wiary, gdy szydzi się z Chrystusa. Pan Bóg daje nam pod tym względem ogromne możliwości, o czym świadczy sam nasz Pan Jezus Chrystus, grożący nam wiecznym potępieniem, jeśli pozostaniemy wobec Niego mistycznie obojętni: „Idźcie ode mnie, przekłęci w ogień wieczny... Albowiem łąknąłem, a nie daliście mi jeść, pragnąłem, a nie daliście mi pić, byłem gościem a nie przyjęliście mnie; nagim, a nie przyodzialiście mnie... Zaprawdę powiadam wam, czegokolwiek nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, mnieście nie uczynili” (Mt 25, 41–45).

Serce Jezusa, z którego pełni wszyscyśmy otrzymali, zmiłuj się nad nami!

Stacja XVIII

Kaplica drugiego upadku [32]

Oto drugi upadek Chrystusa powtarza cały dramat Jego pierwszego upadku! Zważmy na heroizm i nadludzki wysiłek Zbawiciela w czasie Jego męki. Skąd skatowany przez oprawców Jezus miał jeszcze siłę, aby wziąć krzyż na swe ramiona? Jaka moc podniosła Go dalszej drogi po pierwszym upadku? Niechętni Mu żołnierze? Oto dokonuje się dzieło naszego odkupienia, a do tego dzieła podnosi Chrystusa miłość do Ojca i do grzeszników. Dlaczego Jezus kroczy dalej? Z miłości do Ojca i do grzeszników. Dlaczego tyle cierpi? Przez miłość do Ojca i dla biednych grzeszników. Zaiste nie dziwi, że w dniu ostatecznym wstydem i hańbą wieczną okryją się ci, którzy zupełnie wzgardzili tak wielką ku nich miłością, potwierdzoną na każdym kroku męki Pańskiej. A czy ja w moim codziennym życiu szanuję tę niepojętą ku mnie miłość Serca Jezusowego?

Serce Jezusa, pożądanie wzgórz wiekuistych, zmiłuj się nad nami!

Stacja XIX

Kaplica płaczących niewiast [33]

„Córki jerozolimskie! Nie płaczcie nade mną, ale same nad sobą płaczcie i nad dziećmi waszymi... Albowiem

jeśli to na zielonym drzewie czynią, cóż na suchym będzie?” (Łk 23, 28 i 31). Skoro własnego Syna Bóg nie wybawił od męki krzyżowej, jaką nadzieję mogą mieć ci, którzy nie czyniąc pokuty za swoje grzechy gardzą zasługami Zbawiciela?

Jest rzeczą dość często spotykaną, że dusze żyjące wbrew prawom Bożym wzruszają się, słysząc o życiu Pana Jezusa, o Jego dobrodziejstwach, o Jego męce. Mogą rzewnie płakać słysząc piękną muzykę kościelną lub podziwiając zabytki sztuki sakralnej, wzruszają się słysząc o młodych osobach obierających stan kapłański czy zakonny. Można powiedzieć, że są to wręcz słuszne wzruszenia i przeżycia, może jest w nich nawet pewne natchnienie Boże i bodziec ku nawróceniu, ale ostatecznie jaka jest ich rzeczywista wartość, jeśli te dusze nie chcą spojrzeć na własną brzydotę, nie chcą ulitować się nad samymi sobą?

Skoro Pan Bóg dał nam łaskę życia zgodnego z Jego prawem, niech wytrwanie w poświęceniach, które od nas teraz wymaga, będzie wyrazem naszej wdzięczności. Prośmy również o łaskę oświecenia i nawrócenia biednych grzeszników.

Od zaniedbania natchnień Twoich wybaw nas, Jezu!

Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia, zmiłuj się nad nami!

Stacja XX

Kościół trzeciego upadku [34]

Upadek pierwszy, upadek drugi, upadek trzeci... Któż wie, ile tych upadków jeszcze było! Pana Jezusa opuściły siły, ciężar krzyża jest nie do uniesienia, Chrystus upada pod krzyżem, krzyż dobija Chrystusa do ziemi, Zbawiciel leży bezsilny przygnieciony krzyżem. Tymczasem Pan Jezus z miłości do Ojca i do grzeszników heroicznie wytrzyma jeszcze trzy godziny mąk ukrzyżowania!

Oto przykład pokory, nadziei, wytrwania oraz duchowego realizmu danego nam przez Zbawiciela. Oto prawdziwa lekcja, do jakiego stopnia krzyż może dosięgnąć i nas, w naszym życiu, w naszych upodobaniach, w naszych bliskich. Jakież to niewyczerpane źródło rozważań na temat Chrystusa i nas samych!

Chwali się społeczników; bohaterom narodowym stawia się pomniki; tych, którzy ocalili ojczyznę, sławią wszystkie serca rodaków. Oto Jezus Chrystus daje największe dowody swej miłości, bohatersko cierpi za nas wszystkich oraz ratuje nas od wiecznego potępienia, otwierając nam bramy nieba. Jakże odwdzięczymy Mu się za wszystko, co dla nas uczynił?

Prośmy o łaskę, aby nasze serce nigdy nie zapomniało wszystkiego, co Pan Jezus dla nas uczynił, aby ta świadomość

była naszą nieustanną pobudką do wierności w ciężkich pokusach, abyśmy nie byli łotrami zdradzającymi taką miłość!

Prośmy również o łaskę cierpliwości i wytrwania, gdy najróżniejsze przeciwności i krzyże pozbawiają nas sił, a także o łaskę pokornego powstania z każdego upadku – czy to z braku sił, czy to z popełnionego grzechu.

Serce Jezusa, hojne dla wszystkich, którzy Cię wzywają, zmiłuj się nad nami!

Stacja XXI

Kaplica obnażenia [35]

Słusznie, przy okazji rozważania biczowania i obnażenia Pana Jezusa, podkreśla się ból i cierpienie, jakie Pan Jezus poniósł za niezliczone grzechy nieczystości i nieskromności, pogwałcenia VI i IX przykazania. Mniej, niestety, podkreśla się, wyjednaną nam przy tej okazji przez Zbawiciela łaskę i siły do przewycięzania pokus i samego siebie, wyjednaną przez Chrystusa i kwitnącą od początku chrześcijaństwa po dziś dzień cnotę czystości u osób konsekrowanych, w rodzinach, wśród pobożnej młodzieży i dzieci. Z ufnością uciekajmy się więc do męki Chrystusowej, gdy trapią nas pokusy. Prośmy Pana Jezusa o udzielenie nam tej cnoty, za którą zapłacił tak wielką cenę. W końcu nie zapomnijmy składać Mu dziękczynienie za skarb otrzymanej od

Niego czystości, zwłaszcza w obecnej epoce, kiedy okazje do grzechu są tak rozpowszechnione.

Czystość serca, czystość sumienia, czystość ciała są jednymi z największych darów, jakie Bóg może dać człowiekowi tu na ziemi, warunkami autentycznej radości i szczęścia, których wyraz serca czyste i sprawiedliwe dają w swym doczesnym życiu. Nie zapominajmy więc, że gdyby nie łaska Jezusowa, nie mielibyśmy tych skarbów, nie stawilibyśmy oporu wszystkim pokusom i okazjom do grzechu, którymi osacza nas duch tego świata.

Jezu, miłośniku czystości, zmiłuj się nad nami!

Serce Jezusa, źródło życia i świętości, zmiłuj się nad nami!

Stacja XXII

Kościół ukrzyżowania [36]

Jeśli dla ludzi wierzących śmierć jest rzeczą problematyczną, tym bardziej może ona buntować ludzi niewierzących, widzących w niej jedynie absurd egzystencjalny. To samo można powiedzieć o cierpieniu w ogóle, które dla wielu jest w istocie nonsensem, tak samo jak szaleństwem jest dla nich głoszenie Chrystusa ukrzyżowanego.

Tymczasem rozważmy, jak bardzo Pan Jezus był dla nas miłosierny, skoro ze swym wcieleniem chciał przyjąć na siebie, w sposób odkupieńczy, wszelkie ludzkie boleści

i trwogi, ze śmiercią włącznie. Ileż to niezliczonych chorych, umierających, prześladowanych podeszło do swego cierpienia bohatersko, odważnie, z nadzieją i miłością, dzięki łasce Chrystusowej nadającej tym największym trudom ludzkim wartość wieczną i boską!

Św. Leon Wielki, papież, nawoływał w jednym z kazań bożonarodzeniowych: „Wspomnij chrześcijaninie na twą godność!”. Zaiste na to narodził się Zbawiciel, aby odkupić świat i powołać dusze do godności dzieci bożych, którą wyjednał nam na krzyżu, a udziela mistycznie poprzez chrzest i sakrament pokuty, w których niejako zostaliśmy mistycznie zanurzeni w Jego śmierci. Dlatego też św. Leon dodawał: „a stawszy się uczestnikiem bożej natury, nie powracaj do starej brzydoty przez nieprawę życie. Pamiętaj, kogo głowy i ciała stałeś się członkiem. Wspomnij, że wyzwolony z mocy ciemności zostałeś przeniesiony do światła i królestwa Bożego”.

Zważmy więc i ceńmy prawym, ewangelicznym życiem godność wyjednaną nam przez Pana Jezusa za cenę Jego własnego życia.

Serce Jezusa, przebłaganie za grzechy nasze, zmiłuj się nad nami!

Stacja XXIII

Kaplica namaszczenia [37]

Gdy skatowane ciało Pana Jezusa zostało zdjęte z krzyża, umiłowany uczeń, św. Jan, wraz z Józefem i Nikodemem zajęli się staraniem o godny pochówek dla Chrystusa. Matka Boża w ciszy uczciła, w niewymownym bólu serca, ale i z najszczerzą wdzięcznością, odkupieńczą śmierć Jej Syna, trzymając złożone w Jej ramionach ciało Pana Jezusa. Następnie święte niewiasty pośpiesznie, ale z wielką starannością i godnością dokonały pierwszego namaszczenia, przygotowując boskie ciało do pochówku i odkładając ostateczne namaszczenie ciała Pana Jezusa na koniec szabat.

Teologia mówi nam, że nie były to zwłoki Pana Jezusa, a właśnie Jego ciało, dlatego że – choć oddzielone o duszy, a więc prawdziwie martwe – pozostawało ono jednak związane z Drugą Osobą Trójcy Świętej, Słowem Bożym. Cześć, którą oddała mu Maryja oraz namaszczenie przez święte niewiasty były więc oznakami ich wiary w bóstwo Chrystusa, choć jedynie u Maryi ta wiara nie została zmaćona przez okrucieństwa męki Pańskiej.

Nasze biedne ciała, chociaż pewnego dnia zamienią się w zwłoki i ulegną naturalnemu rozkładowi, mogą jednak dzięki tej męce stać się świątyniami Trójcy Świętej, dlatego Kościół w swoich obrzędach pogrzebowych podchodzi z nie-

bywałym szacunkiem do ciał zmarłych chrześcijan, którzy na chrzcie otrzymali autentyczną godność dzieci bożych. Niech Serce Jezusa przez wstawiennictwo Bolesnego i Niepokalanego Serca Maryi wyjedna nam łaskę szanowania i wytrwania w tej prawdziwej i jedynej trwałej godności ludzkiej, okupionej krwią i życiem naszego Zbawiciela.

Serce Jezusa, zelżywością napełnione, zmiłuj się nad nami!

Stacja XXIV

Kaplica Grobu Pana Jezusa [38]

Dochodzimy do ostatniej stacji naszych dzisiejszych kalwaryjskich drózek, grobu Pana Jezusa. Ciało Pana Jezusa złożone w grobie już nie cierpi, lecz spoczywa w pokoju oczekując zmartwychwstania: „w pokoju, tak w pokoju zasną i odpoczną”, jak przepowiadał psalm 4.

Nam, żyjącym wśród zmienności tego świata, pozostało wiernie pielgrzymować ku naszej niebieskiej Ojczyźnie, gdzie zaznamy odpoczynku od trudów, końca pokus, a przede wszystkim prawdziwego szczęścia wiecznego wynikającego z oglądania nieskończonego dobra, jakim jest Trójca Święta, wobec której wszystkie ziemskie uciechy i pobudki do szczęścia są nicością. Droga ta, wskazana nam przez wiarę, wymaga od nas wytrwania w nadziei i miłości – pomimo niebezpieczeństw, pomimo zwodniczych, choć po-

wabnych głosów pokusy, pomimo zmęczenia czy niepewności. Jak wytrwać, aby dostąpić wiecznej radości sługi zaproszonego do radości swego Pana (Mt 25, 23)? Poprzez wdzięczność, która jest niestety w oczach wielu cnotą... niewdzięczną. Pamiętajmy o dobrodziejstwach Pana Jezusa, pamiętajmy o nich zwłaszcza w czasie Mszy świętej, która urzeczywistnia nam Jego mękę i daje możliwość mistycznego w niej udziału i dziękujmy Bogu wiernym życiem tu na ziemi za łaskę życia wiecznego, którego chce nam udzielić, a na drodze tej wytrwamy: chwal duszo moja Pana i nie zapominaj o wszystkich jego dobrociach! (Ps 102, 2).

Serce Jezusa, życie i zmartwychwstanie nasze, zmiłuj się nad nami!